MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.274. Warszawa, dnia 7 grudnia 1927 r.

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/

Nr.274. Warszawa, dnia 7.grudnia 1927 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

STOSUNKI POLSKO-LITEWSKIE.

LIETUVA z 3/XII. w art.wst. p.t. "Nigdy!" nawiązuje do wiadomości nadchodzących z Warszawy o tem, że wszyscy chcą natychmiastowego zlikwidowania konfliktu litewsko-polskiego i pisze: "Polska sądzi, iż teraz dla niej nastąpiła najodpowiedniejsza chwila - Litwa jest wewnętrznie słaba, w Wilnie siedzi Pleczkajtis, gotów podjąć się najbardziej nawet ciemnej pracy. Moskwa zajęta jest sprawami wewnętrznemi, Niemcy zaś prawdopodobnie nie zechcą wtrącać się, tem bardziej, że wzmożenie się polaków na Litwie otwiera dla Niemiec widoki na odzyskanie korytarza i Gdańska. Wielkie mocarstwa też chciałyby prędkiego zakończenia konfliktu. Wreszcie, w Polsce rządzi dyktator Piłsudski, który może działać samodzielnie.

Autor mówi, że zamierzony sposób likwidacji sporu polsko-litewskiego nie jest nowy. Podsunąć Litwie projekt Hymansa, a później całą Litwę "schwycić za gardło" i "przykuć do polskiego wozu", oto plan Polski. Wykonanie tego planu - dodaje autor - jest najgorętszem marzeniem "litwina" Piłsudskiego i jego naśladowców.

Następnie autor czyni przegląd historji dawnej Litwy samodzielnej i Litwy, połączonej unją z Polską, przyczem na każdym kroku podkreśla, że litwini zawsze i wszędzie byli wyzyskiwani przez Polskę. Każda przegrana wojna z Moskwą - pisze autor - była opłacana nie przez polaków, lecz przez litwinów, przez ich bogactwa i ziemie. W ciągłych wojnych znikły miasta i wsie litewskie, mieszkańcy zaś szukali ukrycia w lasach. Autor zaznacza, że obecną małą ilość miast i miasteczek na Litwie, należy właśnie przypisać unji z Polską. W końcu autor mówi o tem, że społeczeństwo litewskie rozumiejąc doskonale ujemne strony unji z Polską, każdorazowo sprzeciwiało się nawróceniu do czasów minionych. Na dowód sprzeciwu narodu co do unji z Polską, autor przytacza protest litwinów z 1920 r. kiedy lewicowi przywódcy narodu litewskiego zamierzali połączyć Litwę z Polską na zasadzie projektu Hymansa. Protesty w 1923 r. kiedy rząd litewski chciał dać przywileje Polsce w Kłajpedzie, wreszcie sprzeciwy w 1925 r., kiedy rząd chrześćjańskiej demokracji rozpoczął rokowania z Polską w Kopenhadze. "Lepiej jest zginąć z bronią w ręku - kończy autor, aniżeli stać się politycznem narzędziem w obcych rękach, a później ginąć w długiej, haniącej aginji. - Litwa - zdaniem autora - gdyby zgodziła się

na projekt Hymansa, wkrótce zostałaby wciągnięta w szereg wojen, któreby Polska podjęła przeciwko Prusom wschodnim, Rosji sowieckiej, a nawet, co najbardziej autora boli - i przeciwko Łotwie.

Autor kończy uwagą: "Na wszystkie groźby polaków i ich sprzymierzeńców, rząd narodowy Litwy a wraz z nim i całe narodowe społeczeństwo litewskie odpowie - nigdy! Gdybyśmy wyrzekli się Wilna, to Polska, jak zła żmija wpije się w ciało naszego narodu a w końcu zagarnęłaby Kowno i całą Litwę".

MORNING POST z 3/XII. Kor. z Warszawy pisze, że gdy Piłsudski przerywa swe zwykłe milczenie, to przeważnie po to, by zwrócić się na sposób agitatorów socjalistycznych do mas a nie do wykształconej opinji polskiej lub zagranicznej. Litewskie pochodzenie Marszałka, z którego jest on szczególnie dumny, tłumaczy jego pogardliwe słowa o Woldemarasie i niesprawiedliwe zmiany co do jego przeszłości.

Autor podkreśla, że Polska nie uczyni nic, coby naruszyło pokój, dopóki Liga nie uczyni wszystkiego, co leży w jej mocy, by położyć kres stanowi wojny. Gdyby Liga nie zmieniła obecnych warunków, w takim razie napewno Piłsudski poszedłby za radą swych doradców militarnych i podyktowałby pokój w Kownie na czele swej armji. Niema powodów przypuszczać, że nawet w razie tej ewentualności zagroziłby niepodległości lub nienaruszalności Litwy.

MANCHESTER GUARDIAN z 2/XII. Kor. z Warszawy podaje oświadczenie Marsz. Piłsudskiego i pisze, że naród polski nie zamierza poczynić żadnych ustępstw na rzecz zlikwidowania nieporozumienia z Litwą.

OBSERVER z 4/XII. nawiązując do sprawy wileńskiej pisze, że jest to jedna z najbardziej niebezpiecznych spraw. Autor wskazuje na konieczność kompromisowego porozumienia.

THE SUNDAY TIMES z 4/XII. W art.wst.pisze, że sprawa wileńska jest podkładem kwestji daleko szerszej, mianowicie problematu granic w Europie wschodniej. Autor podaje krótki opis stosunków, panujących między Polską i Litwą od czasu zajęcia Wilna przez Polskę. Przyznanie bez żadnych zastrzeżeń Wilna Polsce było czynem arbitralnym i niesłusznym i polacy zapewne gotowi są na pewne ustępstwa.

Autor porusza projekt Hymansa. W zakończeniu przychodzi do wniosku, że rozwiązanie sprawy Wilna, o ile sprawa ta zostanie rozwiązana, może być tylko pierwszym krokiem w przeprowadzeniu ogólnej zmiany Europy Wschodniej.

KOELNISCHE ZEITUNG z 5/XII.Kor. z Warszawy zaznacza, że postępowanie premjera Woldemarasa ma swoje uzasadnienie w układzie suwalskim i domaga się "restytucji in integrum". Położenie rządu kowieńskiego jest bardzo poważne. Będzie on musiał ponieść pewne ofiary, aby zeń wybrnąć. Zadaniem jednak kierowników polityki litewskiej powinno być takie obranie czasu, sposobu i okoliczności dla poniesienia tej ofiary, aby ją ograniczyć do możliwie najmniejszych rozmiarów.

FRANKFURTER ZEITUNG z 3/XII. pisze, że najgorszem rozwiązaniem sporu polsko-litewskiego byłoby dla Niemiec to, które proponuje prasa angielska, przypominając projekt unji obu krajów. Ani Rosja, ani Niemcy nie mogą zgodzić się na powstanie bloku polsko-litewskiego, któryby je zupełnie rozdzielał. Polityka niemiecka musi się mieć na baczności, aby przy

rozpatrywaniu wymienionego sporu nie pozostała na stronie. Dalej autor omawia. Dalej autor omawia wzmocnienie się stanowiska Polski i podkreśla konieczność utrzymywania z nią dobrych stosunków, gdyż może się zdarzyć w przeciwnym razie, że inni zażądają tego od Niemiec w imię utrzymania pokoju europejskiego.

CESKE SLOVO z 6/XII. w art.wst.pisze Dr.Kopecky że Polska domaga się gruntownego rozpatrzenia sprawy sporu z Litwą. Jeżeli Rada powzmie decyzję jednomyślnie, będzie ona obowiązująca dla obu stron, a jeżeli nie jednomyślnie, mają strony dążyć do rozwiązania inną drogą. Wobec tego zrozumiałem jest naprężone oczekiwanie co do tego.

Autor omawia dalej pogłoski o wystąpieniu Polski z Ligi Narodów na wypadek nieprzychylnej dla siebie decyzji i zaznacza, żaby było wskazane, aby polskie sfery miarodajne sprowadziły te pogłoski do właściwej miary. W każdym razie - pisze w końcu - spór litewski jest dla Ligi Nar. twardym kęsem do zgryzienia.

JOURNAL DE GENEVE z 6/XII. pisze, że jeżeli się uprzytomni stanowisko Polski i Litwy, przychodzi się do przekonania, że kompromis jest możliwym. Polska uczyniła już krok naprzód i nie może iść dalej. Teraz idzie o stanowisko Litwy. W Polsce uważa się osobę Woldemarasa za największą przeszkodę do osiągnięcia. Jeszcze groźniejszym jest fakt, że Moskwa nie omieszka czynić co może, aby przeszkodzić kompromisom. W każdym razie Polska zrobi wszystko, co może, aby zakończyć stan wojny z Litwą. Gdyby Litwa tego nie chciała, mogą wyniknąć poważne komplikacje. Polska mogłaby nie sprzeciwiać się już działalności emigracji litewskiej a sam fakt utworzenia "kontr-rządu poza Litwą mógłby dać pokop Sowietom do interwencji.

GAZETTE DE LAUSANNE z 5/XII. W art.wst. Musotta o konflikcie polsko-litewskim pisze: Konflikt nie jest nierozwiązalny, pod warunkiem, że Rada Ligi Nar. załatwi go pod kątem widzenia europejskim, nie biorąc pod uwagę intryg i rywalizacji. W dalszym ciągu autor dowodzi, że Wilno jest miastem polskiem. Woldemaras obejmując władzę ogłaszał, że chce wyrwać Litwę z pod wpływów sowieckich, ale postępuje szczególniej względem Polski, jak gdyby był narzędziem bolszewików. W końcu dowodzi autor, że Sowiety zamieszane są w tę akcję Litwy przeciw Polsce.

DE TELEGRAAF z 1/XII. wskazuje zapomocą obszernych rozważań, że Wilno jest czysto polskiem miastem. Art.podkreśla, że przyczyną obecnego stanu wojny, jaki Litwa fikcyjnie utrzymuje z Polską, jest nietylko zajęcie Wilna przez Żeligowskiego, ale wpływy rosyjskie i niemieckie i dobrze prowadzona propaganda, siejąca niezgodę między Litwą i Polską.

Autor wskazuje następnie na czysto polski charakter Wilna i podnosi, że wielkim błędem ze strony europejskich mężów stanu jest, że nie chcą oni zrozumieć, iż co innego jest malutka etnograficzna Litwa, a co innego wielka Litwa historyczna, mająca przeważnie charakter polski.

NIEUWE ROTTERDAM.COURRANT z 30/XI. zapowiada m.in., że Rosja pragnęła z konfliktu polsko-litewskiego uczynić sprawę polsko-rosyjską, lecz Polska wysunęła ją przed forum świata. Obecnie, ze względu na interesy Rosji i Niemiec, konfliktu zbrojnego pol.-litewsk. nie udałoby się zlokalizować. Tem tłumaczy się większa pycha Litwy w stosunku do Polski, która jest w trakcie stania się wielkiem mocarstwem. Pokój zostanie tylko ponownie wtedy tymczasowo zapewniony, gdy na Litwie dojdzie do steru silny rząd pragnący zakończenia "stanu wojny" z Polską i gdy Rosja zgodzi się na takie pokojowe stosunki.

2. Z A G A D N I E N I A O G O L N E.

FRANCJA WŁOCHY.

CORRIERE DELLA SERA z 3/XII. pisze, że mowa Brianda, krótko tylko komentowana przez prasę włoską przeznaczona była dla Francji, nie dla Włoch. Musiał on usprawiedliwić swoją politykę, która nie znajdowała wielu zwolenników w Izbie. Ze zwykłą swą zręcznością dowodził, że istniejące obecnie zatargi włosko-francuskie nie są winą francuskiego M.S.Z. Jednakże, aby je zmienić na lepsze - pisze dziennik, nie wystarczą słowa ministra. Trzeba czynów. Jednocześnie z pacyfistycznemi deklaracjami Brianda dochodzą nas wiadomości o ogromnych wydatkach na aeronautykę, na flotę wojenną itd. Suma ogólnej kredytów żądanych na rok 1928 jest 7 miljardów fr.na wojsko i 2 i pół miljarda na marynarkę. Cyfry niesłychanie - kończy autor.

GIORNALE D'ITALIA z 2/XII. pisze, komentując mowę Brianda w Izbie: "Briand pragnie nas przekonać, że Francja jest absolutnie pokojowa, ale naszem zdaniem jest to teza bardzo śmiała. Francja jest bezwątpienia krajem najbardziej uzbrojonym w Europie i polityka jej w gruncie jest najbardziej militarystyczna. Żaden inny kraj po wojnie nie zawarł tylu konwencyj wojskowych, ani nie wysłał zagranicę tylu misyj wojskowych i nie dostarczył tyle materjału wojennego, co Francja. Briand powiedział, że Francja nie interesuje się sprawami wewnętrznemi innych państw, jednakże zakładane są stowarzyszenia, dzienniki i wydawane są pożyczki dla zwalczania obecnego ustroju politycznego we Włoszech.

IL SECOLO z 4/XII. pisze: Ton prasy francuskiej upoważnia nas do nadziei, że Quai d'Orsey pragnie zbliżenia z Włochami. Mówi się, że przed wyjazdem do Genewy Briand chce podpisać modus vivendi uprzedzając układy, będące w toku /stało się to faktem - /przyp.Red.Biul./. Ten pospiech dobrze wróży i witamy go jako zapowiedź żywej akcji dla braterskiego porozumienia dwóch wielkich narodów łacińskich.

CORRIERE DELLA SERA z 4/XII. pisze w koresp. z Paryża, że przyjęcie tezy włoskiej odnośnie traktowania włochów we Francji zasługuje na uwagę, ponieważ staje się dziś właśnie, po polemikach z racji traktatu francusko-jugosłowiańskiego wtorkowej rozmowie w Izbie i przed wyjazdem ministra spraw zagranicznych do Genewy. Dowodzi to chęci rozwoju przyjaznych stosunków między obu krajami.

LE MATIN z 2 i 3/XII. zamieszcza artykuły Sauerweina, omawiające dążenia polityczne Włoch oraz ich ustosunkowanie się do Francji. Autor pisze, że zdaniem jednego ze starszych polityków włoskich, który i dziś jeszcze odgrywa pewną rolę w polityce swego kraju, Włochy mają trzy zasadnicze żądania: 1/udziału w administracji Tangeru, 2/ ustalenie obecnego statutu dla Włochów, zamieszkujących w Tunisie i 3/modyfikacji granicy południowej Tunisu w taki sposób, aby Włochy miały możność ekspansji w głąb Afryki. Są to poważne dezyderaty - pisze autor - szczególniej sprawa ekspansji kolonjalnej zasługiwałaby na bliższe rozpatrzenie. Te zagadnienia nie są jednak powodem obecnej awersji, jaką manifestują Włochy wobec polityki Francji. Rzeczywistym powodem niepokoju Włoch jest kwestja adrjatycka i podejrzliwość w stosunku do Francji ze względu na jej wpływy w państwach M.Ententy.

LE TEMPS z 5/XII. pisze w art.wst. w związku z podpisaniem modus vivendi pomiędzy Francją a Włochami, że jest to pomyślnym wstępem do przyszłych pertraktacji pomiędzy obu państwami. Zarówno rząd, jak i naród włoski muszą to uznać, jako przyjazny gest ze strony Francji, uważanej przez pewne organizacje prasy faszystowskiej jako państwo wrogo usposobione i względem rozwoju politycznego nowoczesnych Włoch. Systematyczna kampanja dzienników faszystowskich przeciwko Francji może wywołać wzburzenie umysłów nietylko we Francji, lecz i w całej Europie tembardziej, iż powszechnie wiadomo, że prasa włoska podlega ścisłej kontroli stronnictwa faszystowskiego, które ma wpływy decydujące. Opinja francuska zachowała dotychczas całą zimną krew wobec wrogich manifestacyj faszystowskich. Jeżeli jednak pożądanem jest po obu stronach Alp dojście do porozumienia, to jest koniecznem dla konsolidacji pokoju i zadokumentowania solidarności łacińskiej, należałoby położyć kres tym wrogim wystąpieniom prasy. Nie należy dopuszczać do tego, aby urazy faszystowskie stawały na przeszkodzie do zbliżenia francusko-włoskiego, tak, jak nacjonalizm niemiecki przeszkadza pojednaniu się i zbliżeniu Niemiec z państwami sprzymierzonemi.

THE TIMES z 2/XII. W art.wstępnym omawiając stosunki francusko-włoskie, z uznaniem wyraża się o tej części mowy Brianda, w której zwrócił się on do Mussoliniego z propozycją uregulowania nieporozumień istniejących pomiędzy Francją i Włochami. Autor wyraża nadzieję, że zostanie osiągnięte porozumienie pomiędzy temi państwami.

THE DAILY TELEGRAPH z 2/XII. Kor. dypl.pisze o wielkiem uznaniu,z jakiem spotkała się mowa Brianda w londyńskich kołach dyplomatycznych. Co się tyczy Anglji to w kwestji stosunków włosko-francuskich nadal będzie ona zajmowała stanowisko ścisłego i poprawnego niemieszania się w te sprawy. W Londynie zdają sobie sprawę, że interwencja w nieporozumieniach między innemi państwami często wywołuje jeszcze większe nieporozumienie i bardziej wrogi stosunek niż przyjaźń i wdzięczność.dla medjatora.

WESTMINSTER GAZETTE z 3/XII. W art.wst. wyraża nadzieję, że Chamberlain będzie mógł ułatwić Briandowi znalezienie nowej podstawy przyjaznych stosunków pomiędzy Francją i Włochami. Autor pisze, że uważa się, iż Chamberlain jest w dobrych stosunkach z Mussolinim i jest nader pożądane, by ułatwił zbliżenie pomiędzy Francją i Włochami.

THE CHICAGO TRIBUNE z 4/XII. podaje, że tymczasowy układ Włochów we Francji i francuzów we Włoszech ogłoszony przez min. Brianda, uważany jest ogólnie za chęć obu narodów tworzenia stałego modus vivendi w tym względzie.

SPRAWY BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

LE MATIN z 5/XII. zamieszcza list A.Rechberga, mający na celu zdemaskowanie akcji Sowietów, zmierzającej do wywołania nowej wojny w Europie. Autor pisze, że bolszewicy potrafią lepiej aniżeli ktokolwiek bądź posługiwać się ajentami-prowokatorami. Sowiety wysłały ich wielu na Litwę i do Polski, aby doprowadzić do wybuchu wojny pomiędzy temi państwami. Rząd sowiecki, zrobiwszy pocichu wszystko, co można, aby do tej woj-

ny doprowadzić, oświadcza jednocześnie publicznie, że Moskwa nie mogłaby tolerować pogwałcenia niezależności Litwy. Jest to jednak groźba nierealna, gdyż armja bolszewicka niema ani wyszkolonych oficerów, ani materjału i przemysłu, odpowiedniego dla prowadzenia nowoczesnej wojny, przytem nie może przeprowadzić sprawnej mobilizacji ze względu na dezorganizację kolei w Rosji. Rząd sowiecki ma przytem nadzieję skłonienia Niemiec do interwencji w razie wojny polsko-litewskiej. Sowiety utrzymują setki agentów prowokatorów w Berlinie, którzy potrafią przedostać się nawet do organizacji patrjotycznych. Sowiety mają nadzieję, że Francja i Anglja wypowiedzą wojnę Niemcom w razie ich konfliktu z Polską. Niemcy niedostatecznie przygotowane do wojny technicznej, zostałyby wkrótce zwyciężone i stałyby się wtedy łupem bolszewizmu. W każdym razie wszelkie porozumienie między Francją, Niemcami i Anglją byłoby niemożliwe, przynajmniej na przeciąg najbliższych 10 lat i Moskwa pozyskałaby w tem sposób wolną rękę do działania w Azji. Szczęśliwie się składa, że szefowie armji niemieckiej są zbyt inteligentni na to, aby wpaść w podobną zasadzkę Sowietów. Delegaci sowieccy przedstawili w Genewie utopijny plan rozbrojenia, który jest zasadniczo nie do przyjęcia. Wiadomo, że Sowiety nie dotrzymują nigdy swoich zobowiązań, a któż skontrolowałby na obszarze Rosji rozbrojenie armji czerwonej? Celem propagandy bolszewickiej jest to, aby po odrzuceniu propozycji Litwinowa oskarżyć wielkie mocarstwa europejskie o sabotowanie "powszechnego rozbrojenia". Wobec tych manewrów moskiewskich, jasnem jest, że wielkie mocarstwa europejskie, w obliczu grożącego im niebezpieczeństwa powinnyby zrozumieć, że obrona cywilizacji europejskiej przeciwko zarazie bolszewizmu leży we wspólnym ich interesie.

THE SUNDAY TIMES z 4/XII. W art.wst. omawia kwestję rozbrojenia i pisze, że może ono nastąpić dopiero wówczas, gdy będzie panowało ogólne zaufanie, którego obecnie brak. Obecnie w Europie jest więcej wybuchowego materjału, niż nawet w r.1914. Liga Nar. marnuje swój czas, prowadząc dyskusje w kwestji rozbrojenia. Byłby on daleko pożyteczniej wykorzystany, gdyby przekształcono te części Traktatu Wersalskiego, które okazały się źródłem niesprawiedliwości i niepokoju.

THE OBSERVER z 4/XII. W art.wst. występuje przeciwko protokołowi genewskiemu. Dwa najpoważniejsze narzędzia pokoju, to Liga Nar. i Imperjum brytyjskie. Protokół rozbiłby obydwa te narzędzia. Autor podkreśla, że Anglja nie może gwarantować stanu we wschodniej Europie, ponieważ stan ten nie jest trwały.

DEUTSCHE ALLGEMEINE ZEITUNG z 7/XII.Kor. z Londynu pisze, że tamtejsze koła polityczne upatrują za najważniejszy wynik rozmowy Chamberlaina z Litwinowem to, że się przygotowuje rozwiązanie tego całokształtu spraw między Anglją Francją i Rosją /z wykluczeniem Niemiec/ które Niemcy nazywają wschodniem Lokarno.

Przypuszczenie powyższe opiera się na tem, że Litwinow natychmiast po rozmowie z Chamberlainem złożył wizytę Zaleskiemu i Woldemarasowi. Te wizyty przedtem nie wchodziły w rachubę, gdyż wyznaczono termin jego wyjazdu został odłożony.

Należy następnie stwierdzić, że Chamberlain w ostatnim czasie zmienił stanowisko do Polski i nie widzi już przeszkód w gwarantowaniu status quo na wschodzie, co dotych-

czas wpływało na jego powściągliwość wobec planów Brianda. Należy więc przypuszczać, że Chamberlain zalecił Litwinowowi poparcie planów Brianda, na co wskazuje jedynie korespondencja Timesa, że Sowiety gotowe są zawrzeć trzy pakty neutralności i gwarancyj, mianowicie z Polską, Finlandją i trzeci z Estonją, Łotwą i Litwą.

Francja gwarantowałaby pakt włosko-sowiecki w taki sposób, jak Anglja pakt lokarneński. Tą drogą Anglja pośrednio zostałaby wciągnięta do tej kombinacji. Prasa liberalna pisze, że na tej drodze może dojść do zbliżenia anglo-sowieckiego i wymienia warunki angielskie: całkowite uznanie dawnych długów rosyjskich oraz zaprzestanie propagandy przeciwko Anglji. Sowiety podobno już przedłożyły plan spłaty długów przedwojennych, a nawet plan przywrócenia napowrót traktatu handlowego.

KOENIGSBERG.HART.ZTG. z 2/XII. pisze, że E.Drumond, sekretarz gen.Ligi Nar. zaprosił do siebie delegatów sowieckich na herbatę, gdzie spotkali się z delegatami innych państw. W rozmowach prywatnych odniesiono wrażenie, że Sowiety pod rządami Stalina ożywione są szczeremi uczuciami pokojowemi i dążą do porozumienia. Rząd Stalina również gotów jest spełnić żądane przez państwa zachodnie różne gwarancje, m.in. powstrzymanie się od agitacji. Nawet w kołach angielskich sądzą, że prawdopodobnie już z wiosną rząd konserwatywny angielski podejmie stosunki z Sowietami.

NEUE FREIE PRESSE z 6/XII. w art.wst.pisze, że rozmowa Litwinowa z Chamberlainem spełzła na niczem. Autor w długim wywodzie wyraża żal z tego powodu, oraz podnosi zdolności polityczne Litwinowa. Litwinow wie doskonale, że porozumienie utrudnia panujące obecnie napięcie w polityce europejskiej i zdaje sobie sprawę, że w konflikcie polsko-litewskim, który zagraża pokojowi, mogłaby Rosja tylko powiększyć niebezpieczeństwo wojny, gdyby oświadczyła uroczyście, że przeciwstawi się wystąpieniu zbrojnemu Polski wszelkiemi środkami, nawet wojną. Podobnie, jak każde inne państwo. Rosja nie może myśleć o prowadzeniu większej wojny, a dzisiejszy kryzys jest tak wielki i złowróżbny, że nie można go przeciągać aż do tego czasu, gdy zwały trupów zawalą niedokładności systemu. Autor jednak jest zdania, że tak się nie stanie, pokój musi być utrwalony i to spotkanie kiedyś wyda owoce.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E.

THE DAILY HERALD z 3/XII. donosi, że od 1/stycznia mają być zniesione wizy między Anglją i Niemcami. Rokowania w tej kwestji toczą się już od pewnego czasu. Po ukończeniu formalności rząd ogłosi decyzję.

THE DAILY TELEGRAPH z 3/XII. pisze, że podobno Watykan prowadzi rokowania z amerykańską grupą bankierów o uzyskanie pożyczki.

THE NEW YORK HERALD z 2/XII. poświęca całą kolumnę ekonomicznym i finansowym, oraz handlowym stosunkom Polski.